



Czas ma to do siebie, że nieubłaganie ucieka, przemija bezpowrotnie. Z pierwszymi przymrozkami, jak co roku, nadchodzi miesiąc listopad, który obdarowuje nas swoją zadumą, smutkiem, ponurą, deszczową aurą, narzucając nastrój refleksji na temat przemijalności życia.
†

Jak bardzo tej zewnętrznej atmosferze i klimatowi swoją treścią odpowiada liturgiczna Uroczystość Wszystkich Świętych i Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. W tej nieubłagalnej pogoni czasu, te święta robią swojego rodzaju wyłom, który sprawia, że zacierają się różnice między tym, co już było, co jest i co będzie naszym udziałem.

Te pierwsze dni listopada niby na chwilę łamią barierę tajemnicy między życiem a śmiercią i namacalnie dają nam przeżyć prawdę naszej wiary „w świętych obcowanie”, prawdę o Kościele, gdzie żywi przechodzą obok tych, którzy już odeszli do wieczności, którzy już spoczywają na miejscu ziemskiego spoczynku jakim jest cmentarz. Ponieważ te dwa wspomnienia liturgiczne to czas, gdy świat zmarłych wkracza w świat żyjących.

Odwiedzając groby naszych bliskich zmarłych, zanośmy im naszą wiarę. Módlmy się za ni

Wkraczając w świat zmarłych wchodzimy w ciszę i pokój wieczny tych, którzy już poprzedzili nas w pielgrzymce wiary i życia do domu Boga Ojca. A nasi zmarli bliscy wkraczają w zabiegane przepełnione gwarem codzienności i pośpiechu nasze życie, ożywiając wspomnienia, które obudzone napęłniają nas powagą, zadumą, zamyśleniem, refleksją i ciszą.

Nawiedzając cmentarze z potrzeby naszego serca, pochylając się nad grobami naszych bliskich, bez zbędnych świadków, wzniosłych słów, przemądrzałych przemów, chcemy wyrazić swoją prostą wdzięczność tym, których już nie ma pośród nas. W ciszy opadających jesiennych liści zmrożonych pierwszymi przymrozkami, w ciszy płonących zniczy pragniemy podziękować im za dobro, które nam przekazali, za wartości, które bronili z wielkim poświęceniem, za wiarę, której strzegli, za miłość, której byli wierni, za nadzieję, której nie utracili.

Z takim nastawieniem pragniemy wkroczyć w ten świat zmarłych, aby wyrazić tą wielką wdzięczność, której często z naszej strony brakowało, gdy żyli pośród nas. Ponieważ nie było czasu, gdyż byliśmy zbyt zapracowani i zajęci naszą szarą codziennością. Ponieważ nie umiejętność zapominania, przebaczenia, pojednania wpłynęła na nasze relacje z nimi. Ponieważ tak po ludzku ciągle z uporem powtarzaliśmy sobie, że jeszcze mamy czas i wszystko zdążymy.

Niech cmentarz stanie się miejscem, gdzie zaprosimy Jezusa. Gdzie przyjdziemy nie tylko

Wdzięczność nasza nie pozostaje bez odpowiedzi. Zmarli, którzy, jak wierzymy, cieszą się świętych obcowaniem, w ciszy i zadumie wkraczają w nasze życie, aby przypomnieć nam prawdę o przemijaniu: ponieważ przemija postać tego świata i życia ludzkiego. Oni nam przypominają, że czas płynie bezpowrotnie, że należy go dobrze wykorzystać. Ci, którzy już od nas odeszli, kierują do nas to przypomnienie, to wołanie. Bo jakże często o tych podstawowych prawdach zapominamy. I wtedy tracimy właściwe odniesienie do życia, które bezpowrotnie przemija, do czasu, który został nam dany i który nieubłagalnie przemija bez możliwości powrotu.

Gdy w zadumie, ciszy i refleksji wkraczamy w świat tych, którzy już odeszli, to budzą się wspomnienia związane z tymi, których kochaliśmy, którzy byli bliscy naszemu sercu i stanowili przez wiele lat część naszego życia. I aby nie ulec przygnębieniu z faktu, że już ich nie ma na tym świecie, przypomnijmy słowa jednej z podstawowych prawd chrześcijańskiej wiary: życie człowieka zmienia się, ale się nie kończy. A Ten, w Którego wierzymy, jest dla nas „zmartwychwstaniem i życiem” dlatego „choćby nawet umrzemy to żyć będziemy” (por. J 11, 25).

Wierzmy w Chrystusa, wierzmy także Chrystusowi, że z Nim my wszyscy zmartwychwstaniemy, aby cieszyć się pełnią życia, które daje On wszystkim swoim wiernym, którzy dobrze wykorzystują czas, który został złożony w ich ręce jako najwspanialszy dar.